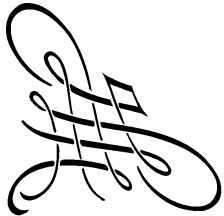
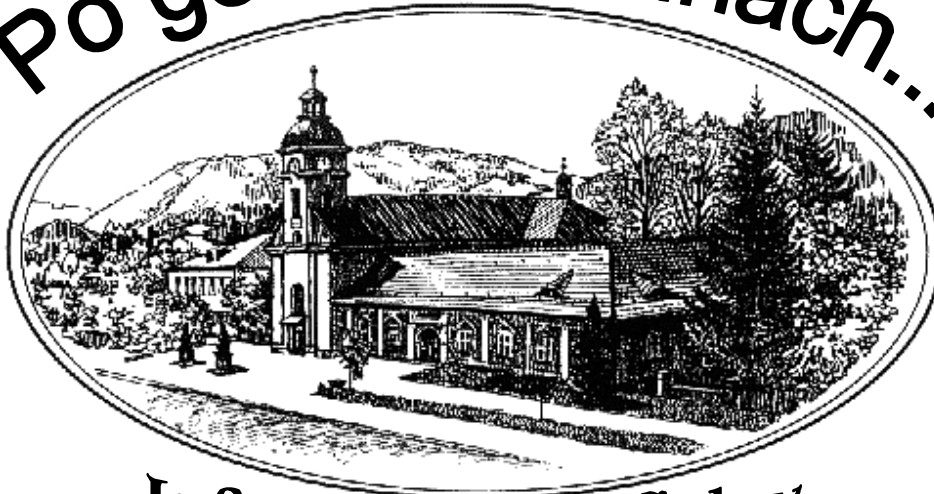


# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 11 (614) 12 marca 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

### II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Na początku Jezus z Nazaretu jest dla Piotra i pozostałych apostołów tylko Rabbi - Nauczycielem. Niczym więcej. „Nauczycielu, całą noc łowiliśmy i niczego nie ułowiliśmy.” Potem, kiedy na Jego słowo na nowo zarzucili sieć i kiedy patrzyli na ten rybacki cud, Piotr upada przed Nim na kolana i mówi: „Panie, odejść ode mnie, bo jestem grzeszny!” W tym wydarzeniu jest już dla niego Panem. Czymś więcej niż wszyscy nauczyciele Zakonu. Przynajmniej kimś takim jak Eliasza czy inny z proroków.

A przy Cezarei Filipowej zawoła, chociaż jeszcze nie rozumie pełnego sensu swojej wypowiedzi: „Ty jesteś Mesjasz!” Odtąd dla Piotra i jego przyjaciół Jezus jest już Pomazańcem Pańskim. Ponieważ ludzie stale Go myślą z pojęciem politycznego oswobodziciela, zakazuje swoim uczniom po tym fakcie mówić o Nim ludowi jako o Mesjaszu.

Apostołowie zaś otrzymają jeszcze jedno pouczenie.

Trzech z nich wyprowadzi na górę i tam przed nimi cudownie się przemieni.

Wymowa tego wydarzenia jest jasna.

Według niej Jezus jest większy od Mojżesza czy Eliasza. Jest to sam Syn Boży. Tak brzmi głos z nieba: „To jest mój Syn umiłowany...”

I jeszcze trzeba o czymś przekonać apostołów, a to właśnie najtrudniejsze, że ten Rabbi-Nauczyciel, Pan, ten Mesjasz, Syn Boży, będzie musiał cierpieć i swoją śmiercią zbawić lud. I dopiero wtedy ich pojęcie o Pomazańcu Pańskim będzie pełne i czyste, dopiero wtedy będą mogli mówić o Nim ludowi, kiedy zrozumieją, że ten ukrzyżowany Syn Człowieczy - o którym mówił prorok - i Mesjasz, Zwycięzca, jest tą samą osobą.

Jezus kiedyś zadziwiał swoich przez całe życie, tak

samo jest zdolny zadziwiać ich przez całą wieczność.

Jeśli już coś o Nim wiemy, musimy również wiedzieć i to, że wciąż zbyt mało o Nim wiemy.

Jeśli zetknęliśmy się z Jego wielkością, trzeba nam wiedzieć, że w rzeczywistości jest ona nieskończenie większa od tej, którą znamy.

Jeśli doświadczyliśmy Jego dobroci, pamiętajmy, że nieskończenie więcej jest w Nim tej, której jeszcze nie zakosztowaliśmy.

Taki jest Chrystus, Syn Boży, którego mamy poznać, którego winniśmy miłować, abyśmy kiedyś w nagrodę dzięki Niemu i razem z Nim mogli się wiecznie radować.

*Ks. Andrzej*

**Moje serce obawia się cierpień.**

**Powiedz mu, że strach przed cierpieniem jest straszniejszy niż samo cierpienie. I że żadne serce nie cierpiało nigdy, gdy sięgało po swoje marzenia.**

*Paulo Coelho*

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Rdz 22,1-2.9-13.15-18

**Psalm:** Ps 116,10.15-19

**II czytanie:** Rz 8,31b-34

**Ewangelia:** Mk 9,2-10

## Szkoła modlitwy -

### Modlitwa wstawiennicza

Natalia, o której wspominałem w poprzednim odcinku, w śmiertelnym strachu oczekuje w kryjówece starej szopy, skąd matka z dójką dzieci zdołała uciec przed nadejściem pogoni, na pojawienie się katów, którzy wykonają na niej wyrok śmierci.

Podstawiła się i wstawiła za matką i jej dziećmi, gotowa oddać życie za nieznanym sobie bliżej ludzi. Musiała wiele razy zbliżać się do drzwi, mówiąc sobie: „Wystarczy je pchnąć, otworzyć a przestanę być tamtą, skazaną na śmierć kobietą; stanę się znów sobą, Natalią. Wszystko powróci do normy”. Jednak nie uciekła.

Możemy sobie wyobrazić grozę, jaką musiała przeżyć, przywołując na pamięć ów dziedziniec pałacu Kafkasa: Piotr-Skała, dzielny Piotr na razie w deklaracji słownej - że choćby cały świat wyparł się Jezusa, on jeden nie zdradzi Go, nawet gdyby miał to przypłacić własnym życiem, ten Piotr usłyszawszy zdawkową wypowiedź młodej służącej: „I ty z Nim chodziłeś”, odpowiada: „Nie wiem o czym mówisz, nie znam tego człowieka”. Wystarczyła pierwsza próba, by trzykrotnie zaparł się Pana Jezusa, i by Jezusa przechodząc wkrótce potem spojrzął na niego.

Natalia też mogła ulec, mówiąc sobie: „Nie chcę jeszcze umierać, ucieknę”. Nie zrobiła tego, młoda 30. letnia kobieta. Ona wytrwała przy Jezusie, choć nawet Piotr go zawiódł. Musiała przecież również przeżywać wątpliwości: czy jej śmierć nie okaże się później próżna i daremna? Dobrze, jeśli faktycznie ocali matkę z jej dziećmi, ale jaką ma gwarancję, że tamta nie zostanie schwytana i stracona?

Przypomnij sobie mężczyznę, o którym powiedziano, że urodził się z niewiasty, nikt większy od niego - Jana Chrzciciela. A pod koniec życia, w obliczu zbliżającej się śmierci, posyła swych uczniów do Jezusa z zapytaniem: „Czy to Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy innego mamy czekać?”. Co za ogrom cierpienia kryje się za tym prostym pozornie pytaniem. Jan oddał życie jako poprzednik Oczekiwanego, ale tuż przed śmiercią ogarnęło go zwątpienie: „A jeśli się pomyliłem?, a może ten Którego zapowiadałem, że jest już obecny, wcale jeszcze się nie narodził, jest jeszcze daleko?”. Surowe życie, które prowadził na pustyni, byłoby jednym wielkim nieporozumieniem. Nazwano go „Głosem wołającym na pustyni” a nie prorokiem przemawiającym w imieniu Boga. Ale przecież ten głos, który przez niego przemawiał, z którym całkowicie się utożsamiał, był faktycznie słowem Boga. Jeśli Jezus z Nazaretu był rzeczywiście tym, Którego on - Jan głosił, to warto za tę prawdę umierać, lecz jeśli nie, to znaczy, że sam Bóg go oszukał. I jak Natalia w ukryciu, tak i prorok nie otrzymuje żadnej wyraźnej odpowiedzi, a raczej odpowiedź proroczą - „Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi” (por. Łk 7, 22-23). Jan musiał w więzieniu sam zmierzyć się z własną przeszłością, teraźniejszością i czekającą go śmiercią. Natalia również nie otrzymała żadnej jasnej odpowiedzi. Teraz po jej śmierci mógłbym ją zapewnić, że kobieta ocalała, a dzieci dożyły sporo lat.

Jest jeszcze inne spojrzenie poza ofiarę w modlitwie wstawienniczej. Oprócz konania w Ogrójcu i na Krzyżu, jest jeszcze Zmartwychwstanie. Jedno i drugie ma swoich świadków. Świadectwo udziału w tajemnicach Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa jest przykrojone na naszą miarę - osobistego powołania w życiu, ale na miarę ludzkiej małości. Apostoł Paweł pisze: „Żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus”. Ocalona kobieta i jej dzieci znają własną odpowiedź, żyją „pożyczonym” życiem, bo ich własne umarło wraz z Natalią, a ona odszedłszy, żyje odtąd w nich. Oni żyją, bo ona umarła. Ona wzięła na siebie ich śmierć, by im podarować życie. Żyją życiem, które faktycznie do niej należy.

Ks. Rafał Greiff

## sens życia...

Dawno temu święty Augustyn dał bardzo mądrą wskazówkę jak żyć: „Kochaj i czyń, co chcesz”.

Jeśli nauczysz się kochać, będziesz wiedział (-a) jak żyć i po co.

Życie nabiera sensu dopiero wtedy, gdy spojrzysz na nie przez pryzmat miłości.

Kiedy zrozumiesz, że ci źli, którzy Cię krzywdzą, to tylko nieszczęśliwi, samotni i zagubieni ludzie, którzy pragną miłości, ale nawet o tym nie wiedzą, którzy szamocą się w swojej zimnej samotności szukając czegoś, co ich rozgrzeje. Nie znajdują, bo nie wiedzą gdzie szukać - bo tego ciepła nie dadzą pieniądze, władza, czy seks. I już tylko krok Cię dzieli od odkrycia sensu życia. Malutki kroczek, który pokaże Ci, kim naprawdę jesteś i po co żyjesz, dlaczego to życie jest właśnie takie i co Ty możesz w tej sytuacji zrobić...

Odkrycie sensu życia będzie wymagało od Ciebie odpowiedzi. Konkretnej - w działaniu.

Wszystko jest w Twoich rękach. Działaj. Życie czeka na Ciebie. Życie jest Twoje.

### Modlitwa po Komunii św.

**Oto ja, o dobry i najśladzsy Jezu**, upadam na kolana przed obliczem Twoim i z największą żarliwością ducha proszę Cię i błagam, abyś najżywsze uczucia wiary, nadziei i miłości w serce me wlać raczył wraz z prawdą za grzechy moje skruczą i mocną wolą poprawy; podczas gdy z wielkim wzruszeniem i głęboką boleścią duszy mojej Twoje pięć ran rozpamiętywam i myślą się w nich zatapiam, mając przed oczyma, co już mówił o Tobie, o dobry Jezu, święty król, prorok Dawid: "Przebili ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje". Amen.

### ODPUSTY:

- W piątki Wielkiego Postu za pobożne odmówienie modlitwy **Oto, ja o dobry i najśladzsy Jezu** (DN 237) po Komunii przed wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego można zyskać odpust zupełny;

- Za pobożne odprawienie **Drogi Krzyżowej** można uzyskać codziennie (w ciągu całego roku) odpust zupełny. W indywidualnym odprawianiu należy przechodzić od stacji do stacji. W odprawianiu wspólnotowym wystarczy, że przechodzi prowadzący lub ministrant z krzyżem.

### Zamyślenie niedzielne

#### Czym jest szczęście!

Pewien człowiek, który był wciąż smutny i nie potrafił odnaleźć w życiu radości, usłyszał podczas przechadzki w parku śpiewającego cudnie ptaka:

- Zazdroszczę Ci - powiedział, stanąwszy pod drzewem - Musisz być bardzo szczęśliwy, skoro tak pięknie wyśpiewujesz swoją radość.

- Ale ja nie dlatego śpiewam, że jestem szczęśliwy - odpowiedział ptak - jestem szczęśliwy, dlatego że śpiewam.

## Skarb rodziny

### Sprawdzian

Czasy współczesne są areną, na której można obserwować wielki rozwój nauki i techniki. Jednym z wielu owoców tego stanu rzeczy jest wynalezienie narzędzi, dzięki którym życie człowieka może stawać się łatwiejsze. Wśród wielu wynalazków, które zrewolucjonizowały świat jest samochód. Jest to rzecz, która dziś już nikogo nie dziwi. Może jednak dojść do sytuacji, w której pojazd zostanie zamieniony z dobrodziejstwa w narzędzie przekleństwa, jeśli wpadnie w nieodpowiedzialne ręce. Ten prosty obraz może pomóc w zobaczeniu ważnej prawdy, która stanie się przedmiotem dzisiejszej refleksji.

Lista darów, w które Ojciec Niebieski wyposażył człowieka, jest bardzo długa. Uważna lektura Pisma św. pomaga w ich dostrzeżeniu i właściwym wykorzystaniu. „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się...”. Oto kolejny prezent, w który Stwórca wyposażył swoje dzieci. Dzięki któremu człowiek może uczestniczyć w cudzie przekazywania życia. Medycyna zna poszczególne jego etapy, poczynając od spotkania mężczyzny i kobiety, poprzez kolejne aż do narodzin dziecka. Jest to temat tak wielki i fascynujący, że mógłby stać się przedmiotem wielu rozważań i refleksji. W tym krótkim artykule zostaje on zaledwie zasygnalizowany i to w bardzo niewielkim stopniu.

To, o czym w szczególny sposób warto pamiętać jest fakt, że Pan Bóg oznajmia tę prawdę zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie. Oboje zostali wyposażeni w ten dar i oboje ponoszą odpowiedzialność za jego wykorzystanie. Nie wolno pominąć także tego, w jaki sposób współczesny świat podchodzi do tego tematu. Jak wygląda to podejście?

Zostało dokonanych kilka mocnych cięć, poprzez które celowo oddzielono przyjemność wynikającą z ludzkiej seksualności od odpowiedzialności i prawdziwej miłości. Część ludzi zaczęła traktować ciało tylko jako źródło fizycznej przyjemności, bez odniesienia do odpowiedzialności wobec Stwórcy. W praktyce oznacza to, że ludzie mogą być ze sobą niby w imię miłości, ale nie ma tam ani otwartości ani gotowości na przyjęcie nowego życia.

Aby zrozumieć ten mechanizm, trzeba uświadomić sobie, co jest jego przyczyną. Dwoma najważniejszymi przyczynami są ludzki egoizm i pieniądz. Egoizm, w którym najważniejszy jestem ja sam i moja przyjemność, a pieniądz, ponieważ każde się "zabezpieczać" przed nieporządnymi skutkami, dając tym, którzy środki zabezpieczające produkują ogromne zyski.

Biada temu, kto zaakceptował takie podejście do ludzkiego ciała.

Stwórca wyposażając człowieka w swoje dary miał na uwadze szczęście swoich dzieci, a nie jedynie samą wyzutą z miłości i odpowiedzialności przyjemność. Sprowadzanie ludzkiej seksualności jedynie do przyjemności prowadzi do karłowacenia człowieka, który zaczyna kręcić się tylko wokół samego siebie. Trudno potem od kogoś takiego oczekiwać prawdziwej i trwałej miłości.

Podejście do Bożych darów jest sprawdzianem człowieka. Jeśli korzysta on z nich według Bożej instrukcji, będzie się cieszył i wzrastał. Jeśli wybierze drogę według swego uznania, musi się liczyć z bolesnymi skutkami.

Ks. Zbigniew Zachorek

## Razem z dzieckiem przeżywamy Rok Pierwszej Komunii Świętej

### Podać przykłady modlitwy.

Można wyszukiwać bardzo budujące przykłady modlitwy. Jednak nic nie przewyższy tych, które zapisała Ewangelia. Dziecko przygotowujące się do I Komunii świętej powinno rozmyślać się w obrazach Chrystusa, który się modli. Czytajmy zatem choćby tekst opowiadający o dziecięcej pielgrzymce Pana Jezusa do świątyni. O tym, co odpowiedział Rodzicom, którzy Go z niepokojem poszukiwali. „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (por. Łk 2,41-50). Chrystus - rówieśnik, staje się doskonałym wzorem tęsknoty za tym, by „być w sprawach Ojca”.

Jest wielki materiał do ilustrowania wagi i radości modlitwy w Piśmie świętym Starego Testamentu. Możemy czytać o modlitwie Abrahama, Mojżesza, Proroków.

Warto sięgać do przykładów bliższych, czerpanych z codzienności. Roztropność rodzicielska wskaże takie przykłady. Niech one będą prawdziwe. Można z imienia wskazywać naszych bliźnich, którzy mają piękny zwyczaj codziennego nawiedzania Pana Jezusa w kościele. Można używać przykładów ogólnych, których element pedagogiczny wskazuje konieczność modlitwy, a nie akcentuje zabobonnych związków między modlitwą a np. łatwym życiem, cudownym rozwiązaniem problemów. Idzie przecież o prawdziwe zjednoczenie dziecka z Ojcem przez modlitwę, a nie o „przetargi” z Panem Bogiem, na którego tak łatwo się obrazić, gdy nie wysłucha... Nigdy nie rezygnujemy z wyrobienia w dziecku przekonania, że Bóg, który nie zawsze wysłuchuje konkretnych próśb, nie przestaje kochać, obdarzając tym, co nam bardziej potrzebne, niż tym, czego oczekujemy. Podając przykłady modlitwy, które pobudzają uczucie i wolę dziecka, nie musimy ich kończyć morałem. Moralizowanie staje się zwykle nużące i nie jest wskazane z wychowawczego punktu widzenia.

### Rozwijać samodzielność dziecka w modlitwie.

Życie niesie codziennie tyle zdarzeń, że wcześniej czy później, przestaną do nich pasować wyuczone słowa modlitwy. Zadaniem wychowawców jest, aby wyrabiać w dziecku umiejętność modlitwy samodzielnej. Nie chodzi o modlitwę wyizolowaną, z pominięciem innych ludzi. Kościół jest wspólnotą i modląc się trwamy w tej wspólnocie. Ale Pan Jezus odchodził nieraz „na odległość rzutu kamieniem, aby trwać przed Ojcem”. Zadanie zatem oczywiste: niech dziecko próbuje własnymi słowami Boga chwalić, Boga prosić, Boga przepraszać i Bogu dziękować. Okazji do samodzielnej modlitwy jest wiele. Choćby zdarzenia kończącego się dnia, gdy we wspólnej modlitwie rodzinnej podpowiemy, by podziękować Panu Jezusowi za wszelkie dobro, które nas dzisiaj spotkało. Niech każdy to zrobi w ciszy. Dziecko też. Wracające dziecko ze szkoły, czy z lekcji religii, szczęśliwe, że je pochwalono za dobrą odpowiedź - niech po swojemu podziękuje za to Bogu. Niech czasem dziecko ułoży modlitwę samo. Próbowmy stwarzać okazje, które skłaniają dziecko do układania krótkich modlitw w różnych intencjach. Nie żądamy ich ujawnienia. Brońmy bardzo prawa dziecka do intymności jego religijnych przeżyć.

S. M. A

### Droga krzyżowa nienarodzonych

"Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stwórczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do jego końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej" (KKK 2258)

Dar życia, który Bóg Stwórca i Ojciec powierzył człowiekowi, domaga się od człowieka, aby miał świadomość nieocenionej jego wartości i przyjmował go w sposób odpowiedzialny. (Donum Vitae)

Spróbujmy przyrzeć się, jak wygląda Droga Krzyżowa matych, bezbronnych istot ludzkich, którym nie pozwolono przyjść na świat. Wszak i Jezusa zamierzał zabić Herod jak mówi nam ewangelia (Mt 2, 13-16) "Będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić... Wtedy Herod widząc, że Mędrcy zawiedli wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców do lat dwóch". Pragniemy Zbawicielu, wynagrodzić Ci zniewagi wyrządzone przez zabijanie poczętego życia. Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami; i Ty Matko Bolesna, któraś współcierpiała, przyczyn się za nami.

#### Stacja III

##### Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

Mój krzyż, tak jak Twój Jezu, jest bardzo ciężki, przekraczający moje zbyt małe siły. Nic dziwnego, że upadam i żalamuję się. Najbliżsi wyrzekli się mnie. Nie kochają mnie i nie oczekują mnie.

*Jezu, Ty też byłeś sam ze swoim krzyżem. Też upadłeś, ale powstałeś i szedłeś dalej. Czuję, że i ja mam w sobie tyle dynamizmu i tyle sił do życia! Próbuję, więc poderwać się, aby dalej się rozwijać. Tylko proszę, dajcie mi szansę...*

*Któryś cierpiał za nas rany...*

#### Stacja IV

##### Pan Jezus spotyka Matkę swoją.

Matka - czy ja mam matkę?... Wszak ona spotyka się ze mną, bo przecież nosi mnie w swoim łonie. Jej krew dopływa do mnie i tą krwią odżywia mnie. Mamo, dlaczego karmisz mnie dymem z papierosów i alkoholem? Dlaczego spotkania z tobą są takie bolesne?...

*Matko Boża, Ty też spotkałaś Swego Syna i Wasze spotkanie było pełne bólu i cierpienia. Ale było ono przepełnione miłością. Jezu jedynie Twoja Matka umie naprawdę kochać. Ona kocha także i mnie, bo jest też moją Matką...*

*Któryś cierpiał za nas rany...*

*www.bosko.pl*

### Myśli Jana Pawła II o Krzyżu

Nieść Krzyż za Jezusem oznacza być gotowym do wszelkiej ofiary z miłości do Niego oraz nie stawiać nikogo i niczego przed Niego, nawet najdroższych osób, nawet własnego życia. Wiecie, że przyłgnięcie do Chrystusa jest wymagającym wyborem. Jednak to nie sami niesiemy krzyż. Przed nami idzie On...

*Loreto, 05.09.2004*

### Gawęda z wątkiem cesarsko - królewskim

Z rozmów niekontrolowanych własnym uczestnictwem podsłyszałam wypowiedź na temat tytułowania nauczycieli. Mianowicie, dziewczynka przeprosiła panią w bibliotece szkolnej, gdy zwróciła się do niej pani profesor. Zmitygowała się i przeprosiła. Co jej odpowiedziałaś? - zapytała druga uczestniczka rozmowy. Nie obraziłaś mnie - tak skwitowała przeprosiny uczennicy.

Ostatnio wpadł mi w ręce katalog główny z roku 1903/4 w I LO A. Osuchowskiego w Cieszynie.

Tam niejeden nauczyciel / z czasów monarchii austro - węgierskiej / podpisywał się c. k. czyli cesarsko-królewski nauczyciel np. muzyki. Nie wszyscy dopisywali c. k. Powody mogły być różne. Jak by nie było, brzmi to dostojnie.

Sam katalog jako zbiór danych o uczniu i epoce stanowi zajmujący dokument. Solidnie oprawiony, w środku nieco pożółkły jednak atrament nie utracił koloru. Jako dokument z przed stu lat, dla zainteresowanych, stanowi ciekawą studium porównawcze.

Interesująco przedstawiają się dane o poszczególnych uczniach gdyż wykraczają poza postępy w nauce, oceny semestralne i końcowe w danym roku szkolnym. Odnajduję informacje o pochodzeniu czyli „ojczyzna” z adnotacją: Zaolzie, Galicya czy Śląsk Austriacki. U wszystkich dokładne dane o miejscu zamieszkania, rodzinie lub osobie samotnej, która przyjęła na stancję. Akta z tamtego okresu to całość danych o uczniu i wychowanku jednocześnie. Ale tak powinno być. Całość do odtworzenia w każdej chwili.

Oceny czyli noty, jak się kiedyś mówiło, podawano w formie opisowej np. ogólny stopień za I czy II semestr - pierwszy, obyczaje - chwalebne, pilność - dobra, wytrzymała. Oczywiście u wybitnych uczniów oceny celujące.

W spisie przedmiotów oprócz podstawowych znajdują: kaligrafię, gimnastykę, śpiew, rysunki w zależności od rocznika. Historia figuruje jako historia kraju rodzinnego. Którego - Austrii, Polski?

W każdym razie nazwa szkoły brzmi: C.K. Gimnazjum z językiem wykładowym polskim w Cieszynie.

Wertując katalog zupełnie przypadkowo natrafiam na ucznia o znajomo brzmiącym imieniu i nazwisku: Ludwik Kojzar ur. 12. 08.1888 roku w Zbytkowie. Ustroniacy natychmiast skojarzą z ks. prob. Ludwikiem Kojzarem pełniącym swą posługę w naszej parafii w latach 1934 do 1965.

Wgląd w katalog zbiegł się w czasie z rozmową przytoczoną na początku gawędy. Zastanawiam się czy uczniowie z tamtych lat mieli problemy z tym jak się zwracać do swoich nauczycieli.

Jeszcze bardziej ciekawi mnie jakie nadawali im przezwiska, bo bez przezwisk chyba się nie obyło.

Katalog szczegółowy szkoły z początku wieku o tym nie wspomina.

*Barbara Górniok*

Wanda Mider

**U schyłku życia w hospicjum**

Leży sobie cichuteńko  
 Wśród czystej pościeli  
 Kosmyk włosów jak szron biały  
 Nad czołem się bieli  
 Ręce blade, delikatne  
 Na piersiach złożone  
 Smutek w sercu - co zdradzają  
 Oczy zamknięte  
 Wzrokiem pieścącą Krzyż pod którym  
 Wieczna lampka płonie  
 A na Krzyżu Jezus Chrystus  
 W cierniowej koronie

Jakież myśli, czy wspomnienie  
 Zaprzęta jej głowę  
 Może lęk przed dniem następnym  
 Rodzi w sercu trwogę?

Pielęgniarka z troskliwością  
 Podchodzi do łóżka  
 I pościeli, by nie gniotta  
 Pod głową poduszka  
 Leki poda w każdej porze  
 Wieczorem, czy rano  
 I obmyje chore ciało  
 (Co ulgą wspaniała)

Ona w geście dziękczynienia  
 Uśmiecha się smutno  
 I myśl tęskna mknie do bliskich  
 - Może przyjdą jutro...

**Czy wiesz, że...**

... podczas piątkowych nabożeństw Drogi Krzyżowej i niedzielnych Gorzkich Żali modlimy się za dusze zmarłych zalecanych?

Zalecki i wypominki można składać w zakrystii i w kancelarii.

Chcemy pamiętać o duszach czyścicowych, gdyż ich czas zasługi na życie wieczne skończył się w chwili śmierci. Nasza modlitwa może skrócić ich cierpienia i wysłużyć niebo.

**myśl na dziś:**

Czuając się bez mocy, położyłem moją głowę na kolanach Boga.

To jest głębokie znaczenie mojego postu.

Gandhi

**przysłowia na marzec**

- Kiedy starzec przeżyje marzec - będzie zdrow.
- Na świętego Grzegorza – ucieka śnieg do morza.
- Gdy na Gertrudy zjawia się bociany, to wiosna już rychło nastanie.

**Z życia parafii**

- Kolekta ostatniej niedzieli, tj. z 5 marca, była przeznaczona na potrzeby diecezji.

Natomiast przy drzwiach była zbiórka na pokrycie kosztów związanych z działalnością radia diecezjalnego - „Anioł Beskidów”. W tej sprawie był czytany list.

Chcąc słuchać tego katolickiego radia przypominamy, że nadaje ono na częstotliwości 90.2 MHz.

- We wtorek, 7 marca, po wieczornej mszy św. odbyło się kolejne spotkanie rodziców, których dzieci przygotowują się do I Komunii św.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**



**Koło Przyjaciół  
 Radia Maryja  
 zaprasza wszystkich członków  
 na godzinę różańcową  
 - we wtorek (14. 03) o godz. 17.00**

**PANI MARII MILANIUK  
 Z RODZINĄ  
 WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA  
 PO ŚMIERCI MĘŻA I OJCA  
 ŚP. ZYGFRYDA MILANIUKA**

SKŁADA REDAKCJA "PO GÓRACH, DOLINACH"

**JUBILACI TYGODNIA**

Jan Zagalski  
 Józef Nowak  
 Anna Hernik  
 Monika Dzierżanowska  
 Bożena Macura  
 Zofia Skórka  
 Barbara Musiałek  
 Andrzej Piechocki  
 Zuzanna Jaworska  
 Józef Kramarczyk  
 Anna Chmiel



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
 zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej  
 oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

**Moja parafia**

Viola Brzezińska to jedna z najbardziej utalentowanych wokalistek młodego pokolenia. Najpierw wygrała „Szansę na sukces”, potem otrzymała nagrodę główną im. Anny Jantar na „Debiutach” w Opolu. Śpiewała, tańczyła i zagrała jedną z głównych ról w słynnym musicalu „Metro”. Współpracuje z wieloma zespołami chrześcijańskimi, a już wkrótce nagra solową płytę. Z artystką rozmawia Patrycja Michońska.

**Wzięłaś udział w „Szansie na Sukces” i odniosłaś sukces...**

Moja hierarchia wartości była wtedy zupełnie inna - po prostu chciałam wygrać. Do Warszawy przyjechałam z konkretnym planem na swoje życie. Po wygranej dostawałam różne propozycje. Dzisiaj nie wyobrażam sobie jednak, żebym miała śpiewać coś innego, pokazywać się w mediach sprzedając swoje ciało.

**Skoro marzyłaś o karierze muzycznej, to dlaczego nie poszłaś w tym kierunku? Dlaczego nie zostałaś „gwiazdą”?**

To była moja świadoma decyzja. Dokonałam pewnych przewartościowań. Wszystko to stało się w momencie mojego nawrócenia. Przedtem, jako bardzo przebojowa osóbką, nastolatka, dążyłam po trupach do celu. Byłam bardzo zdeterminowana, a nawet zniewolona myślą, że śpiewanie musi być moim zawodem.

Nie wiem, w jakim stanie byłabym dzisiaj, gdyby mnie Bóg nie pochwycił. Moja siostra podsuwała mi wówczas różne nagrania - Deus Meus, New Life Music. Na początku mnie to denerwowało, bo muzyka chrześcijańska kojarzyła mi się z rozstrojoną gitarą, fałszującymi wokalami i totalną amatorką w kościele. Nie chciałam mieć z tym nic wspólnego. Nagle zmieniło się moje spojrzenie. Zrozumiałam, że można śpiewać dla Boga w piękny sposób.

Pamiętam też, jak modliłam się, żeby Bóg umożliwił mi robienie właśnie czegoś takiego, i z tą intencją pojechałam na pielgrzymkę do Medziugorje. Odpowiedź była błyskawiczna. Wróciłam do domu i siostra powitała mnie wiadomością, że dzwonił ks. Cezariusz Cieszyński z Saruela i zaprasza mnie do nagrania płyty. Sądziłam, że to będzie jednorazowe przedsięwzięcie, ale - jak się okazało - współpraca ta owocuje do dzisiaj. Za tym poszły inne propozycje - na przykład New Day. Teraz będę robić swoje rzeczy.

**W zeszłym roku wydałaś płytę, a właściwie maxi singiel z pieśniami wielkopostnymi...**

Tak, wraz z muzykami z zespołu New Day. Nagraliśmy je przede wszystkim dla nas samych, tak po prostu do szuflady. Ale one bardzo spodobały się ludziom - jest bardzo wiele ściągnięć na różnych portalach internetowych. Ku naszemu zdziwieniu okazało się, że jest zapotrzebowanie na pieśni pasyjne. Ja sama bardzo kocham te pieśni, śpiewam je podczas rekolekcji parafialnych i szkolnych. Wiem, że wielu ludzi podnoszą na duchu. Wielki Post jest dla mnie zawsze czasem szczególnym.

**Umartwiasz się?**

Nie okładam się pejcem... ale co roku staram się coś wymyślić. Kiedyś nie jadłam słodczy, a teraz nie słucham muzyki. Odmawiam sobie tego, co lubię albo z czym mam problem. Proszę Boga o więcej miłości do ludzi, których nie lubię, a to jest potwornie trudne. Zawsze trzeba pamiętać, że Wielki Post kończy się Triduum i Zmartwychwstaniem. Pomimo ogromu smutku, bólu i cierpienia, przychodzi czas na wielką radość.

**A Twoje zaangażowanie w życie parafii, Kościoła?**

Moje zaangażowanie w parafii miało i ma różną intensywność. Od kiedy poznałam Pana Boga, pokochałam też Kościół. Nie wyobrażam sobie zatem, żeby moje uczestnictwo w życiu Kościoła było żadne.

Przez kilka lat byłam we wspólnotce Odnowy w Duchu Świętym w kościele Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej w Warszawie. Wspólnota, niestety, przestała istnieć, a ja wciąż szukałam swojego miejsca. Potem byłam w Odnowie w kościele św. Jakuba na Ochocie. Często też uczestniczyłam w różnego rodzaju rekolekcjach parafialnych (zarówno wielkopostnych, jak i adwentowych) na terenie całej Polski. Byłam i uczestnikiem, i osobą zaangażowaną w służbę.

**A obecnie?**

Obecnie, na ile tylko mogę, śpiewam w scholi przy warszawskiej parafii św. Marcina. Wraz ze scholą uczestniczę także w dniach skupienia i sesjach rekolekcyjnych. Poza tym - na ile czas mi pozwala - prowadzę emisję głosu dla członków wspólnoty Dom Zwycięstwa z Torunia oraz biorę udział w spotkaniach uwielbienia.

*Tekst otrzymaliśmy z Domu Wydawniczego Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”*

**Dla przypomnienia:**

**Zobowiązując do uczestnictwa w Eucharystii Kodeks w kan. 1246 przypomina, że święta nakazane to:**

- Świętej Bożej Rodzicielki Maryi - Nowy Rok (1 I);
- Objawienia Pańskiego (6 I);
- Wniebowstąpienia Pańskiego (czwartek po VI Niedzieli Wielkanocnej);
- Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa - Boże Ciało (czwartek po Uroczystości Trójcy Przenajświętszej);
- świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 VI);
- Wniebowzięcia NMP - Matki Boskiej Zielnej (15 VIII);
- Wszystkich Świętych (1 XI);
- Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 XII);
- Bożego Narodzenia (25 XII);
- Zwyczajowo: drugi dzień Świąt Wielkanocy i Bożego Narodzenia.

**„Po górach dolinach...”**

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.